

GAZETA NARODOWA

Pismo narodowe rzymsko-katolickie dla Ludu.

Abonament przy odbiorze w eksped. m. es. gr. 75 kwart. zł. 2,25.
z Jost. poczt. wł. koszt. manip. „ 94 „ 2,82,
od opaską w Polsce - - - „ 90 „ 2,70.
w agenturach - - - - - „ 85 „ 2,55.

Wychodzi w każdy wtorek, czwartek i sobotę

Konto czekowe: P. K. O. 200695.

Łączniak pojedynczy 10 groszy.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetry na stronie 7-linowej 5 groszy. Reklamy za wiersz milimetry na stronie 4-linowej 10 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. — Telefony Nr. 57, 300, 888.

Nr. 118

Toruń, wtorek 1 grudnia 1925

Rok 3

Co będzie dalej?

Rząd p. Wł. Grabskiego upadł i utworzył się rząd nowy, rząd koalicyjny czyli rząd zgody narodowej.

I wobec tego niejedni z Was, Szanowni Czytelnicy, zapewne zapytują się, co będzie nadal — czy nastąpi polepszenie się naszego położenia, albo czy ono nawet stanie się jeszcze gorsze?

Zawiedzeni już tylekroć na różnych obietnicach i zapowiedziach naprawy nie skłonni jesteśmy wierzyć nowym obietnicom i wszelkie zapowiedzi przyjmujemy z wielce krytyczną oceną.

W istocie trudno też przewidzieć, jakie będą dalsze dzieje, kroki i czyny nowego rządu.

Dodatnią jego stroną jest to, że składa się on z ludzi z lewicy i prawicy i dlatego oprócz się może na znacznej większości w Sejmie. Ujemną natomiast stroną jest różnice programów i przekonań poszczególnych ministrów, z których rząd ten się składa. Ministrowie reprezentujący Zw. Lud-Narod. np. domagają się zniesienia ośmiogodzinnego dnia i powiększenia wydajności pracy, a ministrowie socjalistyczni chcieliby raczej czas i wydajność pracy ograniczyć jeszcze więcej. A takich sprzeczności jest więcej.

Trudno więc będzie pogodzić poglądy i programy ministrów w samym rządzie.

Niniejszy jednak nadzieję, że spełni się nareszcie przysłowie, że „Polak staje się mądrym choćby po szkodzi” i że widząc, jakie szkody wyrządził państwu i społeczeństwu różne niedorzeczne przez lewicowców zaprowadzone albo przeforsowane poczynania, nareszcie i zwolennicy hasła socjalistycznych pójdą po rozum do głowy. Chyba nie zechcą oni ludu i warstw robotniczych a tak samo i niższych funkcyj państwowych i prywatnych popchnąć jeszcze we większą nędzę i niedostatek, w jaki pogrążyło ich dotychczasowe niefortunne uwłódnictwo i marzycielstwo bezrozumne.

A nadzieję tę opierać możemy i na tym fakcie, że przeciw socjaliści godząc się ze Zw. Lud-Narod., co do utworzenia rządu, znali jego program i na program ten się zgodzili.

Wychodząc z tego założenia, dojdziemy do wniosku, że nie tylko nie powinno być gorzej, ale przeciwnie nastąpić powinno, choćby niezbyt znaczne polepszenie. A do tego wniosku dojdziemy i na tej podstawie, że wyniki gospodarki p. Wł. Grabskiego wykazały, jaką drogą rząd, chcąc uzdrowić gospodarkę państwową, kroczyć nie powinien.

Coprawda gwałtownej zmiany ku lepszemu spodziewać się nie można, ale rany zadane zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej tak łatwo i szybko wyleczyć się nie dadzą. Skutki złej gospodarki dawają się nieraz dłużej jeszcze czas we znać, jak to odczuwaliśmy po nieszczęsnych rządach lewicowych, nim przyszedł do steru rząd narodowy.

Rząd narodowy wówczas wyczerpał wszystkie siły, aby zło naprawić, ale wydatne i dodatnie owoce tych wyników zbierał dopiero rząd p. Wł. Grabskiego — który je niestety zmarnował.

Oczywiście całkiem napewno polepszenie się stosunków naszych pod nowym rządem przepowiedzieć trudno i my, co czytelnikom naszym zawsze piszemy szczerą prawdą zapowiedzi ani obietnic podobnych nie czynimy.

Możemy to uczynić tem mniej, że przyszłość rządu i jego poczynania nie zależą wyłącznie od niego samego, ale także od wypadków, których nikt przewidzieć nie

może, a także od zachowania się społeczeństwa.

Widzimy, np., że na samym wstępie urzędowania nowego rządu wicherz poczynają najciemniejsze żywioły w Polsce, z Piłsudskim na czele, ażeby nie dopuścić do jakiegoś takiego zgodnego ułożenia się stosunków w Polsce i naprawy położenia gospodarczego.

Duch wicherzycielski, który opanował nie tylko ich wodzą, ale który jest wyrazem „mądrości i zdolności” u wszystkich zaślepionych tego rodzaju nie może się tem pogodzić, aby w Polsce nastąpił ład i porządek, aby robotnik miał pracę i zarobek a włościanin był spokojny i się dobierał.

O sprawie tej pisaliśmy już, a nowe szczegóły podamy osobno. Tu zaś zaznaczamy jedynie, że takie wicherzenie

nie tylko utrudni ułożenie się stosunków gospodarczych i politycznych wewnątrz kraju, ale też zaszkodzi nam pod względem udzielenia pożyczek, czego dowodzą najlepiej głosy prasy zagranicznej.

Jest wprawdzie prosty sposób uporania się z tymi warchołami. Niestety do rządu i do partii rządowych należy także dużo zwolenników „wściekłego rzykanta” p. Piłsudskiego i dlatego pod tym względem trudno będzie osiągnąć zgodność.

W tym wypadku wielką rolę odegra głos społeczeństwa, i dlatego spada na nas wielkie zadanie szerzenia pod tym względem uświadczenia wśród ciemnych i obalamujących.

Od stanowiska społeczeństwa najczęściej zależy przyszłość rządu i owocność jego działalności.

Morderstwo polityczne na G. Śląsku.

Niemcy zamordowali wybitnego działacza polskiego.

Górny Śląsk został wstrząśnięty wiadomością o dokonaniu w piątek przez Niemców morderstwa politycznym na osobie jednego z wybitnych działaczy polskich.

Terenem zbrodni były Łagiewniki, położone tuż nad granicą niemiecką.

Zamachu dokonano na prezesa Związku obrony kresów zachodnich p. Antoniego Wilczka.

Prawdopodobnie wskutek pomyłki morderców ofiarą zamachu padł narodowy działacz p. Marjan Szankowski.

O godz. 7 min. 30 wiecz. do apteki, której właścicielem jest p. Wilczek, weszło 2 ludzi, żądając lekarstwa.

W aptece znajdował się wówczas p. Szankowski, którego zbiry biorąc widoczną za p. Wilczka, zasypali gradem kul rewolwerowych. Szankowski padł trupem, ugodzony sześćokrotnie. Złoczyńcy nie zdołali jeszcze opuścić lokalu, gdy do apteki wszedł p. Wilczek.

Mordercy powitali go ogniem, po czym zbiegli.

Policja rozpoczęła bezwzględnie śledztwo, które doprowadziło do aresztowania prezesa miejscowego Volksbundu i jego syna.

Z powodu tego morderstwa na Śląsku panuje olbrzymie wzburzenie.

Trzęsienie ziemi w powiecie piotrkowskim.

Ziemia falowała w ciągu 20 minut. — Grzmoty podziemne i pęknięcie ziemi.

Piotrkowski „Głos Trybunalski” podaje o sensacyjnym i nigdy nienotowanym w tych okolicach zjawisku, które miało przebieg następujący:

Przed kilkoma dniami we wsi Mikołajów, odległej 4 kilometry od Łęczna (pow. piotrkowski), o g. 5-ej rano odczuło trzęsienie ziemi, które trwało około 20 minut. — Drgania powierzchni ziemi były tak silne, że w promieniu 80 metrów utworzyły się szczeliny, głębokości przeszło 3 metry. Najwięcej zagrożone były zabudowania soltysa w pobliżu których otwory były najwidoczniejsze.

Naoczni świadkowie opowiadają, że ze snu zostali zbudzeni głośnie huka-

ni podziemnymi i brzękiem szyb w oknach.

Zaznaczyć należy, że w odległości 150 metrów od miejsca pęknięcia ziemi znajduje się na wzgórzu staw, głębokości którego po trzęsieniu ziemi nie dało się stwierdzić, mimo iż zanurzono tyczki o długości 20 metrów.

Podobne objawy zauważono dwa dni potem we wsi Odolinów, odległej od Mikołajowa o pół kilometra. Odczuło mianowicie lekkie drżenie ziemi i usłyszano trzykrotny podziemny grzmot.

Władze zawiadomiły o zagadkowych zaburzeniach państwowy instytut meteorologiczny w Warszawie.

Stronnictwa sejmu wobec nowego rządu.

W piątek Sejm rozprawiał nad oświadczeniem rządu.

Pos. Chaciński (Chr. D.) widzi w doświadczeniu skutku obecnego rządu parlamentarnego zwycięstwo rozumu państwowego i dowód wzrastającej kultury parlamentarnej. Oczekując od rządu szczegółowego programu, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczo-finansowej, klub Chr. D. darzy go zaufaniem i udzieli mu poparcia.

Pos. Reich (w imieniu klubu żydowskiego) oświadcza, że zjednoczenie stron-

nictw polskich i osoba premiera obecnego nie wzbudzą wśród Żydów nieufności, jaką wzbudzał rząd poprzedni. Dotychczasowa pokojowa działalność p. Skrzyńskiego i program owiany dobrą wolą załagodzenia tarć narodowościowych usposobiają Żydów jak najżyczliwiej do jego osoby w zaufaniu i wierze, że postulaty Żydów zostaną należycie załatwione. Koło żydowskie z tą wiarą czeka na pierwszy czyn obecnego rządu, aby mogło z dzisiajjszej postawy życzliwego wycieknięcia

przejsć do stanowiska pozytywnego wobec rządu p. Skrzyńskiego.

Pos. Bryl (Zw. chłop.) domaga się powrotu marszałka Piłsudskiego do armji. Związek chłopski życzy powodzenia nowemu rządowi, ale w powodzenie to nie wierzy. Program, jaki reprezentuje nowy rząd, prowadzi zdaniem mówcy do kurateli Ligi Narodów, a związek chłopski tej kurateli nie chce i dlatego zaufania do tego rządu nie ma.

Pos. Popiel (NPR.) zaznaczył, że klub jego przy tworzeniu nowego rządu stawiał jeden tylko warunek, by zdobycze socjalne zostały uszanowane, co jest także warunkiem utrzymania spokoju społecznego w kraju. Ponieważ rząd w tej dziedzinie odpowiada stronnictwu mówcy w zupełności, w nadziei więc, że rząd ten program wykona, udzieli mu pełnego poparcia.

Pos. Karau (Zjedn. niem.) oświadcza, że klub jego życzliwie patrzył na usiłowania oparcia rządu na podstawach parlamentarnych i dlatego poprze obecny rząd w jego dążeniach demokratycznych, lecz będzie musiał zmienić stanowisko, jeżeli dawny stan rzeczy wobec obywateli niemieckich nie ulegnie zmianie.

Pos. Jeremiez (Białorusin), Fiderkiewicz i Kozubski (ukr.) odmawiają zaufania rządowi.

Pos. Czuj (Kl. Kat. Lud.) oświadcza, że stronnictwo jego docenia ciężkie położenie państwa i rządowi temu nie odmówi swego poparcia.

Pos. ks. Ilkow (ukr. włośc.) wyleża szereg postulatów, od których stronnictwo jego czyni zależnym poparcie rządu.

Pos. Okoń wierzy tylko w skuteczność nowego sejmu i rządów radykalnych, wobec czego odmawia zaufania.

Również odmawia zaufania pos. Frytucki (żyd. lud.).

Natem dyskusję wyczerpano. Wniosek o wyrażenie nieufności rządowi odrzucono w zwykłym głosowaniu przez powstanie, przyjęto natomiast również w zwykłym głosowaniu wniosek o przyjęcie oświadczenia rządowego do wiadomości.

Następnie dokonano wyboru dwóch wicemarszałków. Na 262 głosów oddanych pos. Dębski (Piast) otrzymał 223 gł., pos. Daszyński (PPS) — 212 gł. Obaj posłowie wybór przyjęli.

ZA I PRZECIW RZĄDOWI.

Za wnioskiem o wyrażenie rządowi wotum nieufności głosowały kluby: Wyzwolenie, Związek Chłopski, grupy komunistyczne i mniejszości słowiańskie.

Niemcy, Żydzi i klub Chrześcijańsko-Narodowy wstrzymały się od głosowania. Wszystkie inne kluby głosowały za rządem.

Min. Zdziechowski w opinii angielskiej.

„Times” z 24 listopada zamieszcza wiadomość o nowym gabinetcie w Polsce. Szczegółowiej pisze ten dziennik o nowym ministrze skarbu:

„P. Jerzy Zdziechowski obejmuje stanowisko ministra skarbu. Dotąd był on prezesem komisji budżetowej Sejmu. Latem r. b. odwiedził on Londyn, gdzie spotkał się z kierownikami finansów angielskich. Jego książka „Finanse Polski” ogłoszona została także w języku angielskim. Zgodnie z poglądami, które wypowiedział publicznie, wydaje się słusznym przypuszczenie, że jego polityka finansowa oparta będzie na zdrowych podstawach, z których najważniejszą będzie ograniczenie wydatków państwowych”.

Wiadomości z Polski i ze świata.

POLSKA.

GEN. ŻELIGOWSKI MINISTREM WOJNY

Na wniosek p. prezesa Rady ministrów p. Prezydent Rzplitej podpisał dn. 27 listopada rb. nominację gen. broni Lucjana Żeligowskiego na ministra spraw wojsk. uwalniając jednocześnie dekretem z tej samej daty kierownika M. S. Wojsk. gen. dyw. Stefana Majewskiego z kierownictwa tem ministerstwem.

Dodać należy, że generał Żeligowski zalicza się do zwolenników Piłsudskiego, a jeszcze większym zwolennikiem tegoż jest Wieniawa-Długoszewski, adiutant gen. Żeligowskiego. Stąd wnioskować można, że awanturniczemu generałom i oficerom z obozu Piłsudskiego włos z głowy nie spadnie i że wicherzom ich ogromne się otwiera pole.

Nie dziw też, że zagranicą złoty spada. Ale za gen. Żeligowskim byli różni wybitni wojskowi nie wyłączając generała Hallera.

NOWY WYBRYK.

Komendant Obozu Warownego w Wilnie gen. Pożerski wystosował do redakcji „Dziennika Wileńskiego” list, w którym oświadcza, że, ponieważ kierunek pisma w stosunku do p. Piłsudskiego nie uległ zmianie, zabrania swym podwładnym prenumerować pismo.

ZATONIĘCIE DRAGI W PORCIE GDYŃSKIM.

We czwartek w południe przy budowie portu w Gdyni wydarzyła się katastrofa. Niedawno przysłana do Gdyni droga ssąca „Traffic”, która pogłębiała dno morskie w odległości 1 km od awanportu — zatoniła podczas pracy. Czterech robotników i urzędnik kontraktowy kierownictwa robót portowych p. Pokorzyński utonęli. Przypomnieć należy, iż w historii budowy portu Gdyni jest to już trzeci wypadek zatonięcia dragi.

KOADIUTOR CHELMIŃSKI?

Z kół miarodajnych dowiadujemy się, że jako kandydat na koadjutora chełmińskiego został opatrzony książką dziekan Stanisław Okoniewski z kościoła pod Inowrocławiem, archidiecezji gnieźnieńskiej.

SKAZANIE NAPASTNIKÓW.

W warszawskim wojskowym sądzie okręgowym zapadł we czwartek wyrok przeciw trzem napastnikom, którzy dokonali napadu na red. posła Strońskiego. Skazani zostali ppłk. Hozer na 6 tygodni aresztu, por. J. Strusiński na 3 tygodnie, kapł. Kierkowskiego uwolniono.

ŚNIEŻYCE W MALOPOLSCE.

Z Małopolski wschodniej donoszą o olbrzymich opadach śnieżnych. Trwały one całą dobę i pokryły cały obszar Małopolski 1-metrowym całunem śnieżnym. Pościąg kursują ze znacznym opóźnieniem. We Lwowie ruch kołowy zatamowany. — Tramwaje kursują z wielkim utrudnieniem.

JÓZEF KORZENIOWSKI.

KOLLOKACJA

(Uposażenie.)

(Ciąg dalszy.)

— Daruj mi, drogi papo! — rzekła, całując jego rękę. — O tem ja nigdy nie wątpiłam. Sądziłam jednak, że po takim wypadku miałeś mi co innego powiedzieć.

— Ach! rzeczywiście wypadek przykry, i jacyś rad o nim zapomnieć, i nie chciał bym odnawiać twojej rany. Dla paniutki bowiem takiej, jak ty, musi to być rzecz bolesna — mówił prezes, przechyliwszy głowę i kręcąc zwolna palcami — kiedy od niej ucieka kawaler, którego osądziła za przyzwójtą dla siebie partję.

Wpatrzyła się w niego panna Kamilla, i uśmiechając się boleśnie, odpowiedziała:

— Daruj mi, drogi papo! ale znowu przychodził mi do głowy, że nie to mówisz, co chcesz powiedzieć.

— Jakto? — rzekł, udając zadziwienie, prezes — więc to nie odjazd pana Henryka tak cię mocno dotknął?

— Kochany ojczel! — rzekła serjo — ja cierpię mocno, głęboko; piersi moje zalewa ból, oczy co chwila napelniają się łzami, a ty, ojczel, żartujesz i grasz z rym smutkiem! O! prawdziwie, nie widzę w tem tej miłości, tej troskliwości, o której mówiłeś.

Na Pomorzu również spadło w poprzednim tygodniu nieco śniegu. Poza tem temperatura obniżyła się znacznie. Z niedzieli na poniedziałek zanotowano 15 stopni cejsjusza niżej zera.

NIEMCY.

ZAWIEJE ŚNIEŻNE.

Z Niemiec północnych, zachodnich i południowych nadchodzą wiadomości o gwałtownych zawiejach śnieżnych, które wyrządziły już wiele szkód i spowodowały przerwanie komunikacji w wielu miejscowościach. M. in. powalona została nowowytbudowana wieża radiostacji Nordreich. Według doniesień z Hamburga, przerwana została komunikacja telefoniczna z Danją i Szwecją.

„PAPIERKI LOCARNEŃSKIE...”

W sobotę wieczorem prezydent Hindenburg podpisał ustawę, dotyczącą układów locarneńskich. Ustawa wchodzi w życie z dniem dzisiejszym.

Rada państwa na plenarnem posiedzeniu przyjęła 49 głosami przeciw 15 uchwaloną przez Reichstag ustawę, dotyczącą układów locarneńskich i przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów. Przeciwko tej uchwale głosowały Wschodnie Prusy, Brandenburg, Pomorze, Dolny Śląsk, Bawaria i Meklenburg-Schwerin.

Omawiając ostatnią walkę, stoczoną w Reichstagu o ustawę locarneńską, pisze nacjonalistyczny „Der Tag”: Przyjdzie mimo wszystko dzień, gdy Europa stanie w płomieniach, które pochłoną papiery locarneńskie razem z podpisami kontrahentów.

FRANCJA.

SKŁAD NOWEGO RZĄDU.

Ostateczny skład nowego gabinetu jest następujący:

Prezes rady ministrów i minister spraw zagranicznych Briand, sprawiedliwość — Renoult, sprawy wewnętrzne — Chautemps, finanse — Loucheur, wojna — Painleve, marynarka — Leygues, oświata — Daladier, roboty publiczne — de Monzie, handel — Daniel Vincent, kolonje — Perrier, rolnictwo — Durand, emerytura — Jourdain i praca — Durafour. Podsekretarze stanu: prezydjum rady: — Laval, finanse — Morel, wojna — Ossola, aeronautyka — Laurent Eynac, marynarka handlowa — Danielou, obszary wyzwołone — Chauvin, wychowanie fizyczne — Benazet.

W skład nowego gabinetu wchodzi czterech senatorów, a mianowicie: Renoult, de Monzie, Durand i Perrier, wszyscy z lewicy demokratycznej senatu, 17-tu deputowanych, w tej liczbie jeden republikanin lewicowy (Leygues), 6-ciu z lewicy radykalnej (Loucheur, Daniel, Vincent, Jourdain, Danielou, Paul Morel, Laurent Eynac), 5

socialnych radykałów (Chautemps, Daladier, Durafour, Ossola, Chauvin), 4 republikanów socjalistów (Briand, Pa-

inleve, Benazet, Levasseur) wreszcie jeden bezpartyjny (Laval).



AGITACJA SOWIECKA NA WSCHODZIE.

W Moskwie odbyło się w tych dniach konstytucyjne zebranie towarzystwa „Nie tykać Ch.n”, w którym brali m. i. udział gen. Szu-Szen-Min i rektor instytutu wschodniego, Pawłowicz (na przedzie).

Echa napaści na red. Strońskiego.

Kim jest Hozer i co ma na sumieniu.

Z poważnego źródła otrzymuje „Gazeta Poranna Warszawska” następujące informacje:

Płk. Hozer, który urządził napad na bezbronnego posła-redaktora Strońskiego, znany jest dobrze wojskowości i społeczeństwu suwalskiemu jako b. dowódca 41 p. p. Zachowanie się i postępowanie p. Hosera wywołało oburzenie i protest ze strony przedstawicieli społeczeństwa. Miarę wreszcie przebrał napaścią w pociągu na żonę podwładnego sobie oficera, który na swego dowódcę musiał złożyć raport. P. minister Sikorski wysłał komisję pod przewodnictwem gen. Olszewskiego dla zbadania zarzutów, postawionych p. Hoserowi. Komisja zdyskwalifikowała p. Hosera, jako dowódcę pułku, oraz potwierdziła postawione mu zarzuty, wobec czego p. Hozer został przeniesiony do Warszawy, gdzie znalazł przytułek w min. spraw wojskowych.

Należałoby, aby okręgowy sąd wojskowy, rozpoznając dzisiaj sprawę napadu p. Hosera na posła Strońskiego, zał. znał się z raportem komisji gen. Olszewskiego.

Redaktor Stroński otrzymał następujący list:

W powołaniu się na bytność jednego z członków rodziny naszej p. Henryka Hozeru a WPana w związku z wzmiankami, jakie pojawiły się w czasopiśmie warszawskich o brutalnej napaści na osobę WPana Redaktora przez podpułkownika Kazimierza Ho-

sera i innych, oświadczamy, że sprawa napaści jest dla nas osobą obcą, z którą n.e łączą nas żadne stosunki.

Podpisy: Piotr Hozer, Paweł Hozer, Wincenty Hozer, Henryk Hozer, Jan Hozer, Artur Hozer, Jerzy Hozer.

Pomysłowy oszust który naczął całą Francję.

Niejaki Fontanille w Paryżu w 300 piśmach zawiadomił Francję o powstaniu „Komitetu właścicieli pożyczek rosyjskich”. Za 5 franków można było korzystać z dobrodziejstw jego akcji. Zgłoszenia wpływały dziesiątkami tysięcy. Nagromadziwszy poważną kolekcję 5-frankówek Fontanille opuścił pokój, w którym mieściło się biuro, przybrał inne nazwisko i w innym punkcie Paryża rozpoczął nową akcję.

Była to akcja humanitarna pomocy w odbudowie zniszczonych obszarów. Fontanille wezwał gminy francuskie do opodatkowania się na ten cel drogą nabywania wydanych przez niego marek. Poruszył całą Francję — i wypełnił sobie kieszeń. Nastąpiły nowe czyny, nieraz równocześnie w kilku punktach Paryża pod kilkoma nazwiskami przeprowadzane. Fontanille złożył więc „Tow. doków i składów” które za pobraniem sprzedawało po bardzo niskiej cenie wyroby farmaceutyczne, których nigdy nie miało dostarczać, patryjotyczne towarzystwo akcyjne dla wydania złotej księgi armii francuskiej, która nigdy nie miała ujrzeć światła dziennego, towarzystwo hodowli srebrnych lisów, które przyniosło mu parę milionów, towarzystwo akcyjne kopalni ropy w Meksyku, które istniały tylko na jego prospektach.

— Więc to o pana Starzyckiego rzecz idzie? — rzekł prezes. — Więc to jego oddalenie, jego pojedynek i rana tak cię przeraziły, żeś upadła bez zmysłów, nie pomyślawszy o tem, co czuje i jak się przeraził ojciec?

— Wtenczas mnie jedna tylko myśl, mój ojczel, opanowała. Zapomniałam o tobie, o siebie, o wszystkich; myślałam tylko, że go mogę utracić.

Przy tych słowach zaiskrzyły się oczy panny Kamilli i twarz jej okrył rumieniec. Prezes wziął z zimną krwią ze stolika odpowiedź pana Starzyckiego, i trzymając ją w dwóch palcach, rzekł:

— Choć nie przez pojedynek, moja droga, ale podobno utracisz go na zawsze. Boś ty, widzę, przeznaczona nato, aby się ciebie kawalerowie wyrzekali. Patrzaj, moja Kamilciu! pan Starzycki pisze mi także, że ty nie jesteś partją dla niego.

Z bladą twarzą, drżącą ręką wzięła panna Kamilla list z rąk ojca i zaczęła czytać. Widać, że ją słowa te uspokoiły, bo znowu lekki rumieniec na twarz jej powrócił. Oddając list ojcu, rzekła:

— Szanuje tę szlachetną dumę zacnego człowieka i wcale inaczej tłumaczę sobie te słowa niż ty, mój ojczel.

— Jezus Marja; tłumacz jej sobie jak chcesz, a sens zawsze jeden i tenże sam wyjdzie, to jest, że pan Starzycki ciebie nie chce.

Uśmiechnęła się boleśnie panna Kamilla i nic nie odpowiedziała. Prezes po

chwili milczenia znowu tak się odezwał:

— Dwa razy nam się nie udało, ale mówię, że do trzech razy sztuka. Według przysłowia więc, a przysłowia zamykają głęboką mądrość, możemy jeszcze raz spróbować. Mam dla ciebie Kamilciu jeszcze jednego pretendenta. Czy pozwolisz mu przyjechać?

— Nie, nie, mój ojczel! to daremnie! — odpowiedziała z mocą. — Ja pana Józefa Starzyckiego kocham i jeżeli nie będę jego żoną, to nie będę niczyją.

— To nie będziesz niczyją? — rzekł wówczas prezes zupełnie innym tonem, i poprawiając się w krześle. — Czy rozumiesz, moja panno że ja będę uważał na twoje romansowe wdychania, na twoje łzy; że się dam zmieścić nawet twoimi mdłościami? Nie dla takiej szu! pracuję i zbieram. Wybij to sobie z głowy, bo pozwolenia mego nie otrzymasz nigdy.

— Widzisz, papo, — rzekła z zinnym uśmiechem panna Kamilla, — mówiłam dobrze, żeś co innego chciał powiedzieć!

— Teraz wiesz, com chciał powiedzieć — rzekł prezes, sapiąc. — A jeszcze dodam ci to, że jeżeli bez mojej woli, bez mego pozwolenia oddasz rękę temu szol-drze, jak Bóg żywy, cały majątek oddam siostrzeńcowi, a ty zosianiesz na suchym chlebie swego pana Starzyckiego.

— Czy myślisz, ojczel, że bym nie była stokród szczęśliwą, niż teraz? O! to ci przysięgam na cienie mojej matki! Ale

bądź spokojnym, tego nie zrobię... i nie przez obawę utraty posagu. Mnie idzie o twoją miłość, mój ojczel! o twoje błogostawieństwo, którego byś mi nie dał, a nie o majątek, który byś mi mógł odebrać. — To powiedziawszy, przyrzekała, pocałowała go w kolano i wyszła przedko.

Smutno schodziły dni pannie Kamilli. Przed ojcem tylko udawała spokojność; ale gdy na nią nie patrzył, nic jej rozzerwać nie mogło. Panna Beldeau, która szczerze się do niej przywiązała, po próżnych usiłowaniach rozweselenia jej, dała pokój i zostawiła ją sobie samej. Co dzień wieczorem wychodziła panna Kamilla do ogrodu, przechadzała się do późna w ajei topolowej, która go zdołała, siadywała na ławeczce, i tak marząc, słuchała szumu drzew, ścigała okiem chmury, które nad jej głowę ciągnęły, płynęła z księżycem, który bujał po niebie.

Siądmego dnia po rozmowie z ojcem siedziała tak panna Kamilla pod drzewem; oparła głowę o pień jego i patrzyła na niebo jasne, błękitne, na gwiazdki migające pomiędzy ruszającymi się zlekką listkami, na księżyc cichy, milczący który przez gałęzie drzew do niej zaglądał i na twarz jej rzucał łagodne światło. Wieczór już był późny i cichość zupełna ją otaczała. Wtem poczuła panna Kamilla, że coś dotknęło jej kolan. Porwała się z zamyslenia i lekko krzyknęła, obaczywszy Amora, który podszedł cicho i głowę swą na kolanach jej położył.

Minister Skrzyński broni układu w Locarno.

Rozprawy w komisji politycznej sejmowej.

Sejmowa komisja spraw zagr. na piątkowym rannym posiedzeniu przystąpiła do dalszego ciągu dyskusji nad wynikami konferencji w Locarno.

Na początku posiedzenia przewodniczący kom. sji pos. **Dębski** (Piast) zgłosił wniosek następującej treści:

Komisja spraw zagr. przyjmuje do wiadomości sprawozdanie p. ministra w zrozumieniu, że:

1) umowy, zawarte w Locarno są zgodne z paktem Ligi Narodów i nie stoją w sprzeczności z zasadami protokołu genewskiego.

2) traktat polsko - niemiecki, oparty na nienaruszalności obowiązujących traktatów utrwała obecny traktat o granicy polsko - niemieckiej i przez oddanie wszystkich sporów pokojowej procedurze rozjemczej zobowiązuje obie strony do nieuciekania się w żadnym wypadku do napaści zbrojnej, traktat gwarancyjny polsko - francuski stanowi potwierdzenie i uzupełnienie dotychczasowej umowy sojuszniczej, a pakt reński uznaje prawo Polski i Francji do korzystania z dobrodziejstw powyższych traktatów.

Pos. **Dubanowicz** (Chr. Nar.) zgłosił wniosek następujący:

Komisja, uznając traktat wersalski i statut Ligi Narodów oraz układ sojuszniczy polsko - francuski za właściwe poręczenie nienaruszalności granic i bezpieczeństwa Polski, uważa za nie potrzebne podpisanie przez Polskę:

1) wstępu do układu arbitrażowego z Niemcami jako osłabiającego pojęcie nienaruszalności granic,

2) noty do Niemiec w sprawie art. 16 Ligi, jako zmierzającej do naruszenia tego statutu przez część członków Ligi.

3) dodatkowego układu polsko - francuskiego, jako ograniczającego i zwięźającego sojusz dotychczasowy — nadto zaś uważa za niedopuszczalne uzyskanie przez Niemcy stałego miejsca w Radzie Ligi bez uzyskania takiego miejsca przez Polskę.

Komisja przyjmuje do wiadomości oświadczenie p. min. Skrzyńskiego w tem zrozumieniu, że nienaruszalność wschodnich granic Niemiec zostanie potwierdzona i że nota do Niemiec nie stwierdza przywilejów Niemiec w sprawie obowiązków członka Ligi wobec napastnika, dalej że dodatkowy układ francusko - polski nie będzie ograniczał sojuszu naszego z Francją i wreszcie, że Polska otrzyma stałe miejsce w Radzie Ligi Narodów.

Wpłynął wniosek pos. **Rudzińskiego** (Wyzw.), który uznaje, że podpisanie paktów locarneskich przez Polskę jest niedopuszczalne.

Pos. **Sokolnicka** (ZLN) zaznacza, że przyszłość zależy przede wszystkim od jej wewnętrznej siły, a zatem także od liczebności stosunku ludności polskiej do niepolskiej. Wychodząc z tego założenia, p. Sokolnicka uważa zmniejszenie liczby Niemców w granicach Polski za rzecz bardzo ważną i oświadcza, że musimy domagać się spełnienia w całości naszych praw pod względem usunięcia optantów i likwidacji niemieckich majątków.

W odpowiedzi zabrał głos p. premier Skrzyński, oświadcza:

Przedewszystkiem odpowiem na uwagi p. Sokolnickiej. Nie będę ani trzeźwo ani nietrzeźwo rozmawiał z p. Chamberlainem o sprawach polsko - niemieckich, a mianowicie o optantach, traktatach handlowych i osiedlanu się Niemców, bo takich rozmów z nim wogóle nie prowadzę, a p. Chamberlain zbyt szanuje suwerenność państwa polskiego, aby takie rzeczy poruszał. Są to sprawy, które Polska załatwi w głębokiej racji stanu całego państwa, a nie tylko ze względów dziełnicowych. Sprawy te będą traktowane przez Sejm i cały kraj, by mogły wyrazić o nich swoją opinię. Co się tyczy samego Locarno, to oczywiście, że te traktaty będą przedłożone do ratyfikacji Sejmowi.

Po wysłuchaniu krytyki p. Stronickiego, ja w mojem sumieniu uczułem się raczej umocniony, że traktat locarneski jest czemś dobrem i że może być interpretowany tylko tak, jak ja go interpretujemy, a my, to znaczy ja, Chamberlain, Benezet i Briand. P. Stronicki zajął zdecydowane stanowisko wobec paktów locarneskich i dopiero w tydzień potem

na komisji żądał ode mnie wyjaśnień w sprawie szczegółów.

Nie chodzi tu więc o słowa i paragrafy, chodzi o ducha Locarno, a ten duch to duch traktatu wersalskiego, duch Wilsona, który w 13-tym punkcie ustalił niepodległość państwa polskiego. Protokół genewski i pakt locarneski, to naturalne urzeczywistnienie tej samej idei. — P. Stronicki mówił, że przedtem mieliśmy traktat wersalski, pakt Ligi Narodów i sojusz z Francją, a teraz sojusz wsadzono do paktów w Locarno.

Robi się z tego zarzut, że sojusz polsko - francuski jest zależny od paktu Ligi Narodów, zapomina się jednak, że art. 20 paktu Ligi postanawia, iż wszystkie umowy niezgodne z tym paktem są nieważne, a więc to samo było i przedtem. Mówi się o osłabieniu naszego sojuszu. Jeżeli przedtem było powiedziane, że będziemy się naradzali, a teraz mówi się o natchmiastowym przyściszeniu z pomocą — to czy to jest osłabieniem? Zawsze to było uzależnione od paktu Ligi Narodów, ale w pakcie tym nie było nigdzie gwarancji, była tylko możliwość bronięcia się. Po wojnie nie uznaje się ofensywy defensywnej. Trzeba być rzeczywiście zaatakowanym, aby mieć prawo bronięcia się, ale prawo obrony ma nie tylko ten, którego granica została zbrojnie naruszona, ale każdy inny członek Ligi może oświadczyć, że jest w równej mierze tem zainteresowany.

Jeżeli chodzi o siły male, to wypadki ostatnich tygodni już wykazały, co się dzieje w takim razie. Spór grecko - bułgarski od piątku do środy został zlikwidowany. Zresztą my jesteśmy potęgą i od malej inwazji sami się obronimy, jeżeli zaś wielkie siły zgromadziłyby się nad naszą granicą, to już mogą być przedsięwzięte środki bezpieczeństwa, a z chwilą przekroczenia naszych granic przez te siły automatycznie, bez zapytywania Rady Ligi wchodzi w czyn sojusz polsko - francuski. Jeżeli chodzi o stronę ściśle prawną, to na życzenie p. Chamberlaina na końcowem zebraniu w Locarno wybitny prawnik francuski w imieniu także prawników angielskich, niemieckich i belgijskich przedstawił interpretację taką, jaką ja przedstawiłem i jest to także interpretacja, obowiązująca dla Niemiec nie zależnie od tego, że prasa niemiecka może te lub inne rzeczy inaczej oświetlać dla osłodzenia Niemcom pigułki.

Przeciwstawia się Locarno pakt reński. Ale świat cały mówi tylko o umowach locarneskich jako całości. Dzięki temu, że się stworzyło jedną całość, że się oparło samo bezpieczeństwo zachodniej Europy na jednej koncepcji, dzięki temu wzięto Polskę w wielką politykę światową na gruncie ustalenia pokoju światowego przez przyjęcie zasady rozjemstwa.

I czy Polska chciałaby się sama od tego wyłączyć? O cóż głównie chodzi? Pesymistom i optymistom u nas chodzi o pokój a ten jest zabezpieczony na 5 do 10 lat. — Tymczasem możemy rozbudować państwo i otrzymać kredyt, a przy kredycie chodzi głównie o to, aby ci, co kredyt dają, uważali, że jesteśmy bezpieczni, bo nie słyszalibyśmy, aby dawał kredyt ktoś, kto przypuszcza bliskie trzęsienie ziemi.

Pos. **Rudziński** oświadcza, że jest szczerym demokratą, solidarny jednak jego z demokracją zachodu kończy się tam, gdzie zakwestjonowana jest niepodległość kraju i jego obrona. Locarno obaliło protokół, a to jest dostatecznym powodem, aby głosować przeciwko podpisaniu i ratyfikowaniu tego traktatu.

P. premier Skrzyński jeszcze raz zabrał głos, stwierdzając, że po obradach w Locarno Mac Donald nazwał te układy najdonioślejszym faktem dla demokracji. Nie można być zwolennikiem protokołu genewskiego i zwalczać układy locarneskie dlatego, że rzekomo osłabiają sojusz polsko-francuski, gdyż właśnie układy locarneskie pozostawiają swobodę obustronnych zobowiązań wówczas, gdy protokół przekazuje je Lidze Narodów.

Zgodzono się głosować tylko nad zasadniczym przyjęciem do wiadomości oświadczenia p. ministra co do umów, zawartych w Locarno, odkładając motywację do uzgodnienia i późniejszego załatwienia. — Wniosek o przyjęcie oświadczenia do wiadomości przeszedł 19 głosami przeciw 5.

W każdym domu powinna być „Gazeta Narodowa“

Ukrainiec przypisujący sobie zbrodnię zamachu na Prezydenta Rzplitej.

Prezydjum policji donosi, że Teofil Olszański ponownie zgłosił się dobrowolnie do prezydjum policji berlińskiej i oświadczył, że przypuszczał, że deklaracja, którą złożył, wystarczy, by zapobiec sąsiedniemu Steigera. Ponieważ jednak rozprawa przeciwko Steigerowi toczy się już od 6 tygodni, zgłasza się ponownie z ramienia tajnej naczelnej rady wojskowej organizacji ukraińskiej w celu uzupełnienia swoich dawnych zeznań we wszystkich punktach.

Protokół zeznań Olszańskiego został natychmiast przesłany pruskim ministrowi spraw wewn., które rozstrzygnie o tem, czy i w jaki sposób zostanie on przez kazany sądowi lwowskiemu.

„United Press“: Ukraiński student Teofil Olszański zgłosił się w prezydjum policji berlińskiej, gdzie złożył obszernie zeznania na temat zamachu na p. prezydenta Wojciechowskiego. Olszański zeznał, że to on rzucił bombę na prezydenta, o co oskarżony jest we Lwowie Steiger.

Rozkaz wykonania zamachu otrzymał od organizacji ukraińskiej Olszański, który złożył szczegółowe zeznania co do spisku i jego wykonania oświadczył, że składa swoje zeznania dobrowolnie, a to z tego powodu, ponieważ nie mógłby znieść, że zamiast niego zostałby skazany niewinny.

Agencja Ulstein: Zeznania Olszańskiego wywołały w policyjnych sferach Berlina sensację. Zachowanie się Olszańskiego, który twierdził, że działał z rozkazu wojskowej tajnej organizacji ukraińskiej wydawało się niezrozumiałem, obecne wiadomości jednak udzielone w tej sprawie w komunikacie policyjnym wyjaśniają poniekąd sprawę.

Wojskowa tajna organizacja ukraińska, której Olszański — jak się zdaje — był posłusznym, zapewniła mu ucieczkę z Polski z tem, że postara się na czas o to, aby sąd i opinia publiczna były zawiadomione o prawdziwych motywach zamachu i aby nie dopuścić do sąsiedzenia niewinnego. Z tego przyrzeczenia organizacja ukraińska wywiązała się dotychczas przez wysłanie dwóch listów do redakcji „Chwili“ we Lwowie we wrześniu roku ubiegłego, które to listy jednak nie odniosły wspomnianego celu.

Obecnie wreszcie wspomniana tajna organizacja wyraziła swą zgodę nato, by Olszański złożył powtórnie zeznania, obejmujące wszystkie szczegóły jego czynu.

Na rozprawie przeciw Steigerowi we Lwowie prokurator **Hryniewski** przypomniał, że sąd zajmował się już sprawą Olszańskiego. Prokurator ani trochę się nie dziwił, że Olszański przed policją berlińską mógł podać szczegóły zamachu, skoro rozprawa sądowa trwa już 7 tygodni i prasa niosła po świecie tak szczegółowe sprawozdania z rozpraw, że nie tylko okoliczności zamachu, ale opis bomby i jej skład chemiczny mógł Olszański szczegółowo wystrzyknąć.

Olszański przyznał się do zbrodni politycznej, bo chciał zapewnić sobie pobyt w Niemczech na prawach azylu dla przestępców politycznych, a nie potrzebował się przytem niczego obawiać, gdyż władze pruskie nie wydadzą go Polsce.

Prokurator wnioskował obrony się nie sprzeciwia, ale ponawia zato swój dawny wniosek o przesłuchanie rodziny i rodziców Olszańskiego, aby ci mogli zeznać, że Teofil Olszański w dniu 5. września r. z. we Lwowie być nie mógł, gdyż zdawał wtedy maturę w Samborze. Te okoliczności będzie można bardzo łatwo stwierdzić.

Posiedzenie pomorskiego sejmiku wojewódzkiego.

Posiedzenie rozpoczęło się 27. z. m. pod przewodnictwem p. marszałka dra Dandelskiego.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z poprzedniego posiedzenia przystąpiono w pierwszym punkcie porządku obrad do dyskusji nad reasumpcją uchwały ostatniego posiedzenia, dotyczącej zniżenia budżetu wydziału drogowego. Po wyjaśnieniu przedstawiciela województwa i po dłuższej, chwilami namiętej dyskusji uchwała została zniesiona, poczem zarządzono 10-ciominutową przerwę dla naradzenia się nad nowymi wnioskami odnosnie tej samej pozycji budżetu.

Przewodniczy marszałek Sejmiku p. dr. Dandelski, który otwierając posiedzenie powołuje na sekretarzy ks. Kurowskiego i p. Barańczaka. Po stwierdzeniu obecnych, ks. Kurowski odczytał protokół z poprzedniego posiedzenia, który zebrani przyjęli.

Następnie p. marszałek udzielił głosu p. radcy Krausemu, który w imieniu p. Wojewody odczytał deklarację w sprawie uchwały o zniesieniu działu drogowego. Z deklaracji tej wynika że uchwały takiej p. Wojewoda nie mógłby zatwierdzić, natomiast stopniowe przekazanie nadzoru nad drogami samorządom powiatowym uważa p. Wojewoda za rzecz dopuszczalną.

Po wyjaśnieniu przez p. Starostę Krajowego zarzutów podnoszonych na poprzedniem zebraniu przystępuje Sejmik do kontynuowania dyskusji budżetowej.

P. życki podkreśla, że wnioskodawca wniosek ten może źle sformułował. Dyskusja, jaka wywiązała się nad wnioskiem wykazała zupełnie inne tendencje. Wydział Krajowy skreślając w nowym swym projekcie budżetowym wszelkie wydatki i dochody tego działu chciał poprostu wykazać absurdalność tej uchwały.

P. starosta **Kowalski** nazywa postępowanie Wydziału „kpinami z Sejmiku“ i twierdzi, że winę ponosi p. wice - starosta **Zelenki**. „Jeżeli tak będzie dalej — twierdzi mówca — to niema sensu tu przychodzić“.

W głosowaniu znaczna większość uchwaliła reasumpcję uchwały, znoszącej dział drogowy.

Wiadomości potoczne.

KALENDARZ.

Początek	Wtorek	Środa
30	1	2
Andrzeja Ap.	Elżgusza	Bijanny p.

— **Mnożna na grudzień.** Rada ministrów ustaliła na grudzień br. wysokość mnożnej uposażenia urzędników i wojska na 43 gr. za punkt.

— **Zapisywanie gazet na pocztę.** W myśl zarządzenia Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Bydgoszczy podaje się do wiadomości, że ze względu służbowych czas przyjmowania prenumerat gazetowych w Urzędzie pocztowym Toruń 1, jak i też przez tut. listonoszy ograniczony został w ostatnim dniu każdego miesiąca do godziny 12-tej począwszy od grudnia br.

— **Oplata za duplikaty dokumentów wojskowych.** Dowiadujemy się z D. O. K. VIII że na podstawie zarządzenia M. S. Wojsk. Dep. VII Int. zostaje podwyższona opłata za duplikaty zaginionych dokumentów wojskowych, a mianowicie: do 5 zł. za duplikat książeczek wojskowych i do 1 zł. za inne duplikaty dokumentów wojskowych. Niezależnie od opłat za wystawienie oraz załączniki winno być zaopatrzone znaczkiem stemplowym w wysokości każdorazowo obowiązującej a to: podanie 2 zł. każdy załącznik 40 gr.

— **Bezrobotni w Toruniu.** Według danych Państwowego Urzędu pośrednictwa pracy w okresie od 7 do 14 bm. liczba bezrobotnych w Toruniu wzrosła o 150 osób, głównie z powodu zwolnienia robotników z fabryki włókienniczej „Len“.

— **Nowy dyrektor Pom. Stowarzysz. ubezpieczeń.** Z dniem 1 grudnia b. r. obejmuje stanowisko komisarzowego generalnego dyrektora pomorskiego Stowarzyszenia Ubezpieczeń p. Biskupski z Poznania, który pracował szereg lat w różnych podobnych instytucjach i znany jest w całej Polsce jako dzielny fachowiec.

— **Kuchnia ludowa.** W najbliższych dniach ma być uruchomiona miejska kuchnia ludowa, która wydawać będzie pożywienie najuboższym mieszkańcom miasta.

— **Pomoc bezrobotnym.** Na najbliższem posiedzeniu magistratu rozważana ma być sprawa przyjęcia z pomocą bezrobotnym; w szczególności magistrat zastanawiać się będzie w jakich rozmiarach i w jaki mianowicie sposób można przyjąć z pomocą bezrobotnym jak dowiadujemy się akcją zapomogą objęci być mają także bezrobotni pracownicy umysłowi.

GENY TARGOWE W BRODNICY.

Brodnica. Na ostatnim targu (24. 11.) podniosły się nieco ceny na zboże. Płacono za żyto 9-9.25, pszenicę 12.50, jęczmień 8.50, o. wies 8, ziemniaki 1.40 zł. Za świnie (centnar żywej wagi) płacono 60-65, za parę warchlaków 30-45 zł., funt masła 1.50-2, mendel jaj 2.90 zł. Poza tem ceny bez zmiany.

UJĘCIE DEZERTERA.

Wąbrzeźno. We wtorek, 24. 11., przytrzymała tutejsza policja dezercera Jana Ryniewicza, pochodzącego z Malopolski, który zbiegł przed kilku tygodniami od 67 pp w Brodnicy. W czasie swej dezercji dopuścił się rozmaitych przestępstw, za które będzie musiał odpowiadać.

ZBIERANIE SZYSZEK NASIENNYCH.

Górzno. Także tej zimy zbiera się po tutejszych borach szyszki sosnowe dla uzyskania nasion. Zbieranie szyszek jest dość trudne, gdyż należy je zrywać z drzew w stanie zielonym. Przeważnie zajmują się tą pracą dzieci robotników zatrudnionych w borach. Szyszki zebrane w pewnej ilości odstawia się ośnośnym leśniaczym.

SPALIŁ SIĘ ŻYWCEM.

Płentki Królewskie, pow. grudziądzki. Okropny wypadek zdarzył się tutaj w ub. piątek. Rolnik Foth wstał rano o 4-ej i zapalił ogień w parniku. Ażeby się rozgrzać, stanął plecyma do ognia. Nagle ubranie jego się zapaliło i F. stanął w płomieniach. Zanim nadeszła pomoc, F. odniósł ciężkie rany wskutek poparzenia i zmarł tegoż dnia.

GROŹNY POŻAR.

Wałkowska, pow. świecki. W nocy z soboty na niedzielę 22 bm. wybuchł pożar u p. Rebal-skiego, któremu spaliła się stodoła wraz z inwentarzem martwym. Jednocześnie przenosił się ogień na zabudowania p. Lewandowskiego Jana, wskutek czego zniszczył doszczętnie dom mieszkalny i sprzęty domowe. Przyczyna pożaru dotąd nie stwierdzona.

UJĘCIE BANDYTÓW.

Włóg, pow. świecki. 11 bm. około 19-ej napadnięty został koszykarz Henryk Krause. Napadcy dokonano w ten sposób, że przybyło do jego mieszkania dwóch osobników w mundurach żołnierskich, którzy wywanili go z mieszkania w celu przewiezienia ich łodzią przez Wisłę, zaś dwóch osobników w cywilu, z których jeden był zamaskowany, udali się nad Wisłę, oczekując Krausego. Z chw. przybycia Krausego nad Wisłę, rzucili się oczekujący osobnicy na niego, obalając go na ziemię; jeden z nich przyłożył mu rewolwer do piersi, żądając pieniędzy. Ponieważ napadnięty nie tracił przytomności krzychał o ratunek, a z poza Wisły odezwały się wołania, napastnicy zbiegli. Przeprowadzone energiczne dochodzenia przez policję państwową ustaliły, że napastnikami byli: Dypeczyński Julian, lat 43, Aniszewski Jan lat 26, z Wilczego-Blota, i dezertery Maksymilian i Julian Aniszewscy, z 18-go pułku ułanów w Gumiądzu, sprawców oddano w ręce sprawiedliwości.

POŻAR MLYNA.

Nowa Cerkiew, pow. chojnicki. W tych dniach spłonął młyn, należący do p. Portce. Przyczyny pożaru narazie nie stwierdzono.

CHCIAŁ WEJŚĆ PRZEZ SZYBĘ.

Skórcz. W sobotę, 21 bm. pewien obywatel ziemski z Brzeźna, będący w nietrzeźwym stanie, stłukł kosztowną szybę w drzwiach prowadzących do składu bławatnego p. Wasika, wartości kilkuset złotych. Zdaje się, że nie widząc szkła, chciał wejść przez szybę do składu...

OŚWIATA POLSKA W KOŚNAJDERJI.

Lichnowy, pow. chojnicki. Celem ożywienia czytelnictwa wśród ludności wiejskiej przekazał p. wojewoda p. staroście Popietłowi kwotę 200 zł. P. starosta oddał pieniądze te do rąk prezesa T. C. L. na powiat chojnicki p. Inspektora Grochowskiego, który zakupił biłjotekę ludową, składającą się z 70 tomików dla gminy Lichnow. Biblioteka ta znajduje

się w tamtejszej szkole pod opieką nauczyciela p. Kubata. Korzystać z niej mają mieszkańcy wiosek: Lichnowy, Granowo, Ostpowite i Ślawicin. Niewątpliwie ludność polska znajdującą się w tych wioskach w mniejszości po wita urządzenie to z radością i korzystać będzie szczególnie w obecnej porze zimowej jak najwydatniej z tego nowego źródła oświatowego.

SMIERĆ DZIECKA WSKUTEK POPARZENIA SIĘ GORĄCĄ KAWĄ.

Inowrocław. W piątek 20 bm. w czasie gdy p. Pacholska zam. przy ul. Staremiasto 31 wyszła z mieszkania po wodę, pozostawione w nim bez opieki 3-letnie dziecko Irenka, napiło się z dzbanka postawionego na ogniu gorącego napoju. Skutek był taki, że dziecko poparzywszy sobie usta, krtań i wewnętrzność, zmarło wśród okropnych męk w niedzielę 22 bm. rano.

NOWE POLSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO KINEMATOGRAFICZNE.

Poznań. Świeżo powstało w Poznaniu przedsiębiorstwo „Diana-Film”, które jest spółką akcyjną o majątku ruchomym 150 tysięcy złotych. Atelier firmy mieści się w nowowbudowanej hali żelbetonowej na placu przy wjeździe Górnoskalskiej. Hala została wydzierżawiona Towarzystwu przez miasto. Atelier posiada wszelkie urządzenia nowoczesne; jest 40 reflektorów, są specjalne windy i t. d. Obecnie „Diana-Film” pracuje nad swym pierwszym filmem „Chatą za wsią”, opracowanym na temie znanej powieści Kraszewskiego. Zdjęcia pod gołym niebem zostały wykonane w Ojcowie i Pieskowej Skale pod Krakowem. Film ten wkrótce ukaże się na ekranie.

WYPADEK W CYRKU.

Warszawa. W ub. środę w cyrku tutejszym podczas występu amerykańskiej trupy akrobatów Codonas, złożonej z dwóch mężczyzn i kobiety, zaszedł fatalny wypadek, który mógł mieć epilog tragiczny. Oto jeden z akrobatów miał wywinąć w powietrzu potrójnego kozła i chwycić za ręce kolegę, siedzącego na przeciwnym trapezie. Umilkła muzyka, publiczność zamaria w bezruchu. Oczy całej widowni skupiły się na akrobacie-siatkarzu. Alieci pierwszy rzut się nie udał i akrobata po trzykrotnym wywinieciu kozła — runął na siatkę i druga próba się nie udała i akrobata wyszedł bez szwanku. Za trzecim jednak razem wypadek się powtórzył, przyczem spadający akrobata pociągnął za sobą kolegę i obaj spadli. Okrzyk zgromadzenia powiła. Opuszczono siatkę i jednego z akrobatów onidłatego z bólu, przeniesiono do garderoby. Po przyprowadzeniu do przytomności ofiary wypadku i staranym oględzinach ustalono, iż uległ on kon-tuzji zebra. Wypadek wywołał ogólną konsternację tak wśród publiczności, jak wśród artystów. Mimo to program wykonano do końca.

LISTY AMERYKAŃSKIE WCIAŁ GINĄ.

Janów, woj. lubelski. Od dłuższego czasu w janowskim urzędzie pocztowym ginęły bez wieści listy amerykańskie. Naczelnik urzędu, podejrzewal o kradzież tych listów swego pod-władnego urzędnika Edmunda Łukaszczyka. Pewnego dnia u Łukaszczyka zajętego se-gregowaniem listów, przeprowadzono osobistą

rewizję. W kieszeni jego znaleziono list amerykański w stanie nienaruszonym. Łukaszczyka przekazano władzom sądowym.

ODZNACZENIE ROBOTNIKÓW.

Katowice. W dniu 4 grudnia odbędzie się w sali Rady Miejskiej w Katowicach dekoracja 52-ech robotników, którzy pracowali nieprzerwanie przez 40 lat w jednym przedsię-wzięciu. Robotnicy ci otrzymają za wierną pracę krzyże zasługi.

Rozmaitości.

BEZROBOCIE W NIEMCZECH.

Bezrobocie w Niemczech wzrasta wciąż. Tak np. spółka akcyjna „Mathildenhütte” w Hanowerach zwolniła z pracy 500 robotników. Kopalnia „Mossen” w Dortmundzie wypowiedziała z dniem 1. stycznia 1926 posady swym urzędnikom. Ponieważ do tego czasu zostanie wystrzymana praca na tej kopalni, zwolni się także górników w liczbie 2400. Spółka akcyjna hutniczo-górnicza „Phönix” zwalnia w tych dniach 2500 robotników.

FABRYKA FORDA W POLSCE.

We Lwowie czy w Bydgoszczy? Ford zamierza uruchomić w Polsce olbrzymią wytwórnię samochodów i części składowych. Upatrzone na budowę tej fabryki 2 miasta t. j. Lwów lub Bydgoszcz. W związku z tem zwróciła się Izba Handlowa w Bydgoszczy do dyrekcji fabryki Forda z projektem wybudowania wymienionej wytwórni w Bydgoszczy. Projekt ten został podobno przez dyrekcję Forda zaakceptowany.

MIASTO „ANIOLÓW”.

Tak nazywa żartobliwie „New York Herald” miasteczko Ooltewah, w stanie Tennessee niema w niem bowiem już śladu tego strasz. przewrotu, dzieła szatańskiego które wiodło do upadku plecie obie. Niema już w niem ani jednej iaseczki różu, niema już w niem ani jednego pudełka pudru, ani żadnego jazz-bandu, ani jednego egzemplarza „magazyńców” z nowelkami lekkomyślnymi i romantycznymi.

Wszystkiego tego niema już w świątobliwym miasteczku Ooltewah, starsi bowiem mieszkańcy jego, utworzywszy legjon purytański, nasłi kolejno wszystkie domy, przeszukali wszystkie pokoje pańskie i powynosili z nich wszystko, co uważali za niebezpieczne dla moralności publicznej, pohzem spalili zdobyć swą na rynku miasteczka.

Dzisiaj młode kobiety Ooltewah przechadzają się po ulicach swego miasteczka smutne, o wargach i policzkach białych, ale zato o sercach czystych.

Wesoły kącik.

TROSKLIWY MĄŻ

— Czy dobrze ci na twojem miejscu, drogie dziecię? — pyta troskliwie pan Mayer swoją prawowitą małonkę, kiedy oboje zajęli miejsca w wagonie i pociąg ruszył.

— Dziękuję ci, poczlwy mężusiu! odpowiała pani Mayerowa, zdziwiona nie-bywałą troskliwością męża.

— Nie jest ci zimno?
— Wcale a wcale.
— Drzwi dobrze zamknięte?
— Ależ tak.
— Niema na twojem miejscu przeciągu?
— Nie, mam bardzo dobre miejsce.
— No, to w takim razie zamienmy się na miejsca!

I TERAZ JESZCZE

mogą zaabonować sobie „Gazetę Narodową” na miesiąc grudzień, ci, którzy się o-późnili z zamówieniem jej na bieżący miesiąc. Szanownych czytelników prosimy, aby to powiedzieli swym znajomym i aby nie przestali w pracy oświadczeni-cej, rozszerzającej zakres oświaty wśród szerokiej warstw ludowych.

Zaabonować można „Gazetę Narodową” nadal na urzędach pocztowych (na Pomorzu i w Poznańskim), albo też w admini-stracji naszej („Gazeta Narodowa” Toruń, ul. św. Katarzyny, Pomorze).

Dział gospodarczy.

WSPARCIA DLA EMERYTÓW Z PAŃSTW ZABORCZYCH.

Pierwszy sukces działania Związków emerytów.

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 13. bm. uchwaliła wniosek Ministra Skarbu w sprawie zwaloryzowania różnicy między wypłaconemi a należnemi w myśl ustawy z dnia 11 grudnia 1923 r. zaopar-żeniami emerytalnemi.

Powyższa uchwała dotyczy dopłacenia zaopatrzeń emerytalnych za czas od 1-go października 1923 do 1-go maja 1924 r. emerytom, wdowom i sierotom a ni otrzy-manych przez nich wskutek przyjęcia mylnej relacji marki do złotego.

Bardzo byliby pożądanem, żeby wypła-cenie tak dawnych zaległości uskutecznie-nie zostało jeszcze przed gwiazdką.

Projektowane ukazanie się w Sejmie noweli przewiduje podwyższenie zaopatrzeń emerytalnych emerytów zaborczych o 25%, znosi art. 3 ustawy z dn. 11 gru-dnia 1923 r. zabraniający pobierania zaopatrzeń z dwóch kas rządowych i 3% o-płacania na rzecz skarbu emerytalnego.

POZNAŃSKI TARG NA BYDŁO.

Urzędowe sprawozdanie targowej Komisji Notowania Cen.
Poznań, dnia 27. XI. 25 Spędzono wołów 3, buhaji 18 krów 46, bydła 67, świń 500, cieląt, 133, owiec 287 kóz —
Razem 987 zwierząt.

Płacono za 100 kg. żyw. wagi za:

Table with 2 columns: category and price. Includes SWINIE, pełnomięsiste, półmięsiste, młode, maciory, etc.

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Sędzicki
Druk i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A. w Toruniu.

Na nadchodzący sezon gwiazdkowy polecam mój bogato zaopatrzone skład materiałów na ubrania, płaszcze, suknie, oraz wszelkie płótna, barchany, pościelowe, firanki, Kapy na łóżka i t. d. Olbrzymi wybór wszelk. krótkich (drobnych) towarów jak: rękawiczek, pończoch, trykotów, swetrów. Wielka sprzedaż resztek ceny bezkonkurencyjne. Mieczysław Hoffmann, Toruń, ul. Szewska 20. 33337

Przy zakupach prosimy uwzględnić firmy ogłaszające się w „Gazecie Narodowej”

„PRACA” Zjednocz. przedsiębiorstwo instalacyjne Sp. z ogr. odp. pod kierownictwem: inż. St. Małyszczczyńskiego i J. Scheuera. BYDGOSZCZ, ul. Chodkiewicza 41. Telefon 357. Adres telegr. „Praca” Bydgoszcz. Specjalności: młyny samoczynne, śpichlerze samoprzewietrzające się z pneumatycznym przenoszeniem ziarna, oraz samoregulujące się turbiny wodne i wietrzne. Zakres działalności: badania sytuacji miejscowej, porady praktyczne, pomiary siły wodnej, plany, kosztorysy i nadzór techniczny. Dostawy na dogodnych warunkach: urządzeń maszynowych udoskonalonych systemów zapewniających oszczędność siły mechanicznej i pracę ludzkich 3682)

Na nadchodzące święta poleca po cenach przystępnych zastawy stołowe, porcelanę zagraniczną i krajową, fajanse, szkła, galanterię skórzaną, ceraty, obrusy w wielkim wyborze d 3334 Jan Malinowski Toruń, Szeroka 13.

Zakład elektrotechniczny „Elektra” tel. 526. Toruń, św. Ducha 8, tel. 526 — poleca — d2861 wszelkie materiały elektryczne. Wykonuje instalacje na siłę i światło oraz wszelkie reparacje wchodzące w zakres elektryczny tanio, szybko i fachowo. Porady bezpłatnie!

Popierajcie przemysł polski!

Hemoroidy Czołki hemoroidalne Gasec-kiego (z Kogutkiem) usu-wają ból, pieczenie, krwawienie, swędzenie, zmniej-szają guzy (słyaki). Żądać w aptekach. d 1992